

## Dzieje niezwykłej biblioteki

WOJCIECH KALISZEWSKI  
(IBL PAN, Warszawa)

ALDONA CHOLEWIANKA-KRUSZYŃSKA, DANIEL RENISZEWSKI, *BIBLIOTEKA JULIŃSKA. DZIEJE ŁOWIECKO-LEŚNEGO KSIĘGOZBIORU POTOCKICH Z ŁAŃCUTA*, BIBLIOTEKA DAWNEJ ORDYNACJI ŁAŃCUCKIEJ, NR 2(40), ŁAŃCUT 2015, SS. 147

Muzeum-Zamek w Łańcucie zdecydowało się wskrzesić powołane w 1935 roku przez ostatniego tamtejszego ordynata, Alfreda Antoniego Potockiego wydawnictwo nazwane wówczas Biblioteką Ordynacji Łańcuckiej. Przed wojną w jej ramach ukazały się dwa tytuły. Pierwsza książka wyszła spod pióra lwowskiego historyka sztuki, Józefa Piotrowskiego. Była to opublikowana jeszcze w 1933 roku rozprawa pod tytułem *Zamek w Łańcucie. Zwięzły opis dziejów i zbiorów*. Po niej, właśnie w 1935 roku, z okazji sto dwudziestej rocznicy śmierci Jana Potockiego, słynnego podróżnika i autora *Rękopisu znalezionego w Saragossie* wydano pracę profesora Uniwersytetu Lwowskiego, Jana Kotwicza *Jan Hr. Potocki i jego podróż do Chin*. Na tych dwóch pozycjach – niestety – poprzestano. Okres II wojny i lata powojenne nie sprzyjały ordynackiej inicjatywie wydawniczej. Tym bardziej więc należy podkreślić fakt ukazania się – po osiemdziesięcioletniej przerwie – dwóch kolejnych pozycji, nawiązujących, zgodnie z intencjami współczesnych wydawców, do tradycji dawnej Biblioteki Ordynacji Łańcuckiej. Ciągłość edytorską zaznaczono zachowując numerację kolejnych tytułów oraz powołując wydawnictwo pod nazwą Biblioteka dawnej Ordynacji Łańcuckiej. Inicjatywa ta ma służyć Muzeum w Łańcucie, które w takiej formie chce publikować wszystkie „prace poświęcone zbiorom i historii rezydencji i ordynacji łańcuckiej”<sup>1</sup>. W roku 2015 ukazały się już dwie książki. Pierwsza – zbiorowa – pod tytu-

1 A. Cholewianka-Kruszyńska, D. Reniszewski, *Biblioteka Julińska. Dzieje łowiecko-leśnego księgozbioru Potockich z Łańcuta*, Biblioteka dawnej ordynacji Łańcuckiej, Łańcut 2015, s. 8.

łem *Jubileusz Jana Potockiego*, wydana została z okazji dwustulecia śmierci pisarza. Zebrano w niej artykuły poświęcone między innymi rękopisom i drukom autorstwa Jana Potockiego, które spoczywają w bibliotece łańcuckiej. Znaleźć tutaj można także portrety i wizerunki pisarza, a ponadto katalog rękopisów, korespondencji, dokumentów i druków przez niego sygnowanych. Książka jest znakomicie opracowanym pod względem typograficznym dokumentem utrwalającym postać Jana Potockiego, tak bardzo przecież rodzinnie związanego z Łańcutem.

Drugim (a licząc wszystkie wydane tomy – czwartym z kolei) tytułem, który ukazał się w Bibliotece *dawnej* Ordynacji Łańcuckiej jest książka Aldony Cholewianki-Kruszyńskiej i Daniela Reniszewskiego opatrzona tytułem *Biblioteka Julińska. Dzieje łowiecko-leśnego księgozbioru Potockich z Łańcuta*. Bezpośrednią inspiracją do napisania tej książki było obchodzone w 2014 roku siedemdziesięciolecie powstania Muzeum w Łańcutu. Bardzo dobrze się stało, że rocznicę tę uświetniono wydaniem właśnie *Biblioteki Julińskiej*. Przypomniano bowiem dzięki temu istnienie niezwykle zbioru, zawierającego bodaj wszystkie najważniejsze prace za zakresu łowiectwa i gospodarki leśnej, a także przyrody i miernictwa, jakie ukazały się w Europie między początkiem XVI i pierwszymi latami XX stulecia.

Książka Cholewianki-Kruszyńskiej i Reniszewskiego jest – trzeba to wyraźnie podkreślić – pierwszą próbą szerszego, monograficznego przedstawienia historii zbiorów biblioteki julińskiej. O tej wspaniałej kolekcji pisano wcześniej sporadycznie w specjalistycznej prasie. Pierwsza – jak podkreślają autorzy – większa wzmianka o zbiorach ukazała się w „Łowcu” w roku 1879. Warto przytoczyć – za autorami *Biblioteki Julińskiej* – znaczący fragment ze wspomnianego artykułu: „Odwiedziłem pana Reicharda, który z właściwą mu uprzejmością nie jedną godzinę spędził ze mną w bibliotece pokazując mi ją we wszystkich szczegółach. Przegląd ten przeszedł moje oczekiwania. Wiedziałem, że zastanę bogatą, pięknie urządzone bibliotekę, ale nie spodziewałem się znaleźć takiej ilości, takiego kompletu dzieł niemieckich, od najdawniejszych do najnowszych – szczególnie co do dawnych druków można nazwać tę bibliotekę, *unicum*, jedyną w swoim rodzaju”<sup>2</sup>. Zbiór, który wówczas podziwiał lwowski dziennikarz, liczył 1640 tytułów w 3100 tomach. Gromadził je od około dwudziestu lat Franciszek Reichard, pełniący funkcję dyrektora lasów i łowiectwa w ordynacji łańcuckiej. Reichard, pochodzący ze starej niemieckiej, ale od kilku pokoleń spolonizowanej rodziny, kochał las. To była niewątpliwie jego pasja. Leśnictwem zajmował się od lat mło-

2 „Łowiec”, 1879, nr 9, s. 142-143 (cyt. za: *ibidem*, s. 17).

dzieńczych, pracując w wielkich gospodarstwach łowieckich Dzieduszyckich, Lubomirskich, a wreszcie Potockich. W 1876 roku Franciszek Reichard został dyrektorem lasów i łowiectwa w ordynacji łańcuckiej. Zamieszkał wtedy w przepięknej drewnianej willi w Dąbrówkach i tam umieścił swój gromadzony od kilkunastu lat księgozbiór. Jak dowiadujemy się z omawianej monografii, Reichard gromadził swoją bibliotekę, biorąc korespondencyjny udział w aukcjach organizowanych przez domy wydawnicze i antykwariaty. Z jednej strony rozrastający się księgozbiór odpowiadał jego zawodowym zainteresowaniom, z drugiej zaś – stanowił efekt pasji bibliofilskiej.

Na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku Franciszek Reichard postanowił sprzedać swój niezwykły zbiór. Na łamach tego samego, wspomnianego wyżej numeru „Łowca” dziennikarz podziwiający bibliotekę odnotował takie oto słowa jej założyciela: „Z czasem biblioteka tak bogata mogłaby się dostać jakiemu zakładowi zagranicznemu, albo rozprószyć się po różnych bibliotekach bądź publicznych, bądź prywatnych. [...] Byłaby to strata zaiste niepowetowana”<sup>3</sup>. W świetle przyszłych losów biblioteki julińskiej słowa jej twórcy i pierwszego właściciela uznać można – niestety – za prorocze. Tak czy inaczej księgozbiór został ostatecznie sprzedany. Stało się to w 1883 roku. Bibliotekę kupił Roman Potocki, III ordynat łańcucki. Nowy właściciel księgozbioru, zapalony myśliwy, przeniósł cały zbiór do nowego, wzniesionego w 1880 roku pałacyku myśliwskiego, położonego w Julinie, niedaleko Łańcuta. Odtąd właśnie biblioteka zaczęła być nazywana julińską.

Roman Potocki umieścił bibliotekę w bocznym pawilonie pałacu. Zajmowała ona jedną salę, której ściany obudowano drewnianymi, wysokimi na prawie trzy metry szafami. Każda z szaf – opatrzona odpowiednią drewnianą metryczką – przeznaczona była na pomieszczenie innego działu tematycznego. W momencie zakupu biblioteka julińska liczyła 3500 woluminów. Nie włączono jej – co bardzo istotne – do zasobów biblioteki ordynacji i zawsze stanowiła zbiór osobny z własnymi sygnaturami.

Potoccy nie poszerzali księgozbioru julińskiego z taką energią, jak czynił to wcześniej Reichard, poszukujący niezwykłych i rzadkich wydań z dziedziny zoologii, botaniki, czy leśnictwa na aukcjach w całej Europie. Ale warto przypomnieć, że za czasów ostatniego ordynata łańcuckiego Alfreda Antoniego Potockiego zbiory julińskie były już udostępniane i książki mogły być wypożyczone.

3 Cyt. za: *ibidem*, s. 18.

W julińskim pałacu dawny księgozbiór Franciszka Reicharda przetrwał aż do połowy 1944 roku, kiedy to kolejny jej właściciel Alfred Potocki wyekspediował go wraz z innymi dobrami zamku łańcuckiego w obawie przed zbliżającymi się oddziałami sowieckimi przez Wiedeń do Szwajcarii. Tak rozpoczął się trzeci, ostatni i najsmutniejszy etap w dziejach biblioteki. Po wojnie zbiór nie wrócił do Polski. Jak piszą autorzy książki: „Dokładne odtworzenie losów księgozbioru julińskiego ewakuowanego przez Alfreda Potockiego nie jest kwestią w pełni możliwą ze względu na znaczne rozproszenie tejże kolekcji”<sup>4</sup>. Poszczególne egzemplarze opatrzone sygnaturą julińską trafiały i trafiają do dzisiaj na aukcje i do europejskich antykwariatów. Na przykład: „Podczas trzydniowej aukcji zorganizowanej w Moguncji (2-5 X 1974 r.) wystawiono łącznie ponad 4 tys. pozycji, pośród których około 500 tytułów posiadało proveniencję Biblioteki Julińskiej”<sup>5</sup>. Muzeum w Łańcucie stara się – w miarę swoich możliwości – kupować pojedyncze egzemplarze z dawnej kolekcji.

W zbiorach Franciszka Reicharda, a potem Potockich było rzeczywiście bardzo wiele niezwykle rzadkich i często bezcennych tytułów. Można to stwierdzić na podstawie zachowanej *Księgi inwentarzowej Biblioteki Julińskiej* sporządzonej w 1926 roku przez Adama Szefera, któremu Roman Potocki powierzył opiekę nad księgozbiorem. Z wcześniejszych informacji wynika, że do zbioru gromadzonego przez Franciszka Reicharda należały także niezwykle rzadkie starodruki. Mówi się o niezachowanych i prawdopodobnie zaginionych w czasie I wojny światowej dziełach piętnastowiecznych – wydanym w 1487 roku dziele *Gart der Gesundheit* oraz nieco młodszym starodruku Petera Crescentiusa *Pflanzung der Aeker, Baum und Kräuter* z 1493 roku.

Roman Potocki nie rozwijał biblioteki, nie gromadził zbiorów. W czasach, w których był jej właścicielem, rzadko dokonywano nowych zakupów. Sytuacja pod tym względem zmieniła się na lepsze po objęciu ordynacji przez Alfreda Potockiego. Ponownie zaczęto wówczas powiększać księgozbiór, ale – jak piszą autorzy monografii – nie było to działanie „tak intensywne jak w czasach Franciszka Reicharda”<sup>6</sup>.

Pałac myśliwski Potockich w Julinie wraz z pawilonem bibliotecznym przetrwał szczęśliwie wojnę oraz czasy powojenne i zachował się w nie-

4 *Ibidem*, s. 63.

5 *Ibidem*.

6 *Ibidem*, s. 58.

zmienionym kształcie do dzisiaj. Ale biblioteki już nie ma. Puste szafy na książki są niemym świadectwem jej dawnej świetności.

*Biblioteka Julińska* dzięki znakomitemu opracowaniu historii księgozbioru, dzięki zamieszczonym w niej zdjęciom oraz przedstawieniu – na ile to było możliwe – losów powojennych biblioteki rozproszonej, jest cennym świadectwem pasji kolekcjonerskiej i realizowania niezwykle ważnej wizji kultury. Ocalona, ale rozproszona biblioteka łowiecko-rolniczo-leśna Franciszka Reicharda jest dzisiaj bez wątpienia symbolem tych wszystkich księgozbiorów praktycznych, poświęconych kulturze uprawy ziemi i lasów, gromadzonych w pałacach i dworach ziemiańskich. Ich wspólnym mottem mogą być słowa Cyncerona: *Agricultura proxima sapientiae*. Warto – szczególnie w świetle losów biblioteki julińskiej – sens tych słów przemyśleć dzisiaj na nowo.

Dla badaczy piśmiennictwa i historyków interesujący jest dołączony do monografii aneks zawierający wypisy z *Księgi inwentarzowej* Szefera. To jedyny dostępny obecnie w takiej tylko – niestety – formie obraz kompletu dzieł, gromadzonych przez blisko sto lat z myślą o uprawie kultury w najszerszym tego słowa znaczeniu.